Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji, miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

Osobne prenumeraty wydania porannego wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu i koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty, trancs do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 431. Kraków, czwartek dnia 6 września 1906 roku. ROK XIV.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Wrzesień wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Bezrobocie w kopalniach czeskich.

Wiedeń 5 września.

(Mm). Kopalnie węgla w Czechach północnych nawiedziło gwałtowne bezrobocie Tuż przed kampanią górniczą jesienną, która rozstrzyga o cenach węgla podczas zimy. Obok prądu czysto ekonomicznego, jakim jest bezrobocie, występują na widownię niebezpieczne objawy społeczno-polityczne: terroryzm anarchistyczny.

Na giełdzie wiedeńskiej akcje owych przedsiębiorstw górniczych spadają. Sfery finansowe boją się widocznie, by zaburzenia anarchistyczne nie wzięły sobie za cel zniszczenia urządzenia oraz dobytku kopalń. Zburzenie wnętrza tych ostatnich pociągnęłoby większe straty, niż chwilowa przerwa produkcji, spowodowana bezrobociem.

Zagłębie węgla kamiennego w Czechach rozciąga się na okręg pilzneński, radnicki i kladeński; zagłębia węgla brunatnego w Dux, Brüx, Osseg i Falkenau należą do najbogatszych w Europie.

Tu właśnie szerzy się bezrobocie. Dux, po czesku Duchovcow, jest powiatem przeważnie niemieckim. — Procent Czechów dochodzi zaledwie do 15 procent. Kopalń węgla brunatnego znajduje się w owym powiecie szesnaście. W mieście Dux liczba Czechów dochodzi już do 27 procent na 10.141 mieszkańców. Są to przeważnie górnicy. Walkę ekonomiczną zabarwia przymieszka walki narodowej.

Jeszcze obfitszem zagłębiem węgla brunatnego jest Brüx. Powiat niemal wyłącznie niemiecki (około 55.000 mieszkańców). Tak samo miasto (około 15.000 ludności). — W rewirze Brüx było w 1894 roku 52 kopalń węgla, które zatrudniały 15.591 górników.

Osseg, po czesku Osek, jest osadą w obrębie powiatu sądowego Dux. Ludność, dochodząca do 10.000 głów, przeważnie niemiecka. Kopalnie węgla są olbrzymie. Tak samo Aussig (po czesku »Onsti nad Łabą«) posiada w swym rejonie dużo węgla brunatnego.

Powiat Falkenau (po czesku »Falknov«) posiada kopalnie węgla przeważnie kamiennego, tak samo jak powiat i miasto Kladno. — Ten powiat i miasto są czysto czeskie. Kopalnie zatrudniają około 6.000 górników i dostarczają 1,300.000 beczek węgla.

Wszystkie te cyfry dowodzą, jak wielkim jest dobytek materjalny społeczeństwa, mieszczący się w tych kopalniach. Bezrobocie naraża prawidłowe funkcjonowanie kopalń, skutkiem tego zaś zagraża ciągnięciu zysków normalnych już nietylko z samych kopalń węgla, lecz także i z innych gałęzi przemysłu, zmuszonych posługiwać się węglem oraz zagrożonych bezrobociem na wypadek, gdyby zabrakło węgla.

W tym wypadku przecież mniejsza o straty materjalne! Trzeba pamiętać, iż owo bezrobocie wybuchło w chwili, kiedy umysły w państwie są już od października podniecone nietylko walką o reformę wyborczą, lecz wiadomościami, nadchodzącemi z Rosji. Rewolucja rosyjska nigdzie tak nie podnieca umysłów, jak właśnie w Czechach. Staje się to za sprawą specjalnej psychiki narodu czeskiego. — Czech, czy to obstający przy swej narodowości, czy to zniemczony, odznacza się charakterem gwałtownym, gotowym do bójki i łatwo ulegającym każdej podniecie w tym kierunku burdy. Dla Czecha Rosja zawsze była sympatyczną: dla Czecha nie-socjalisty jest sympatyczną Rosja knuta i nahajki; Czech-socjalista lub radykał uwielbia terorystów rosyjskich. Imponują mu oni. — W duchu radby ich naśladować.

Władze polityczne i czynniki parlamentarne obu narodowości w Czechach powinny dbać o to, by płomień bezrobocia nie zapalał strzech sąsiednich. — Bezrobocie samo jest w danych warunkach uprawnionym orężem walki gospodarczej. Ale staje się zjawiskiem, którego nie można tolerować, gdy chwyta się owej broni anarchizm w celach terorystycznych. W chwili obecnej trzeba uważać tem pilniej na dalszy rozwój bezrobocia dlatego, że wrogowie reformy wyborczej gotowi są wyzyskać objawy anarchizmu na szkodę tego postępu politycznego, jakim będzie bezwątpienia zrównanie obywateli wobec urny wyborczej.

—o—

Stowarzyszenia wyznaniowe we Francji.

Naczelny redaktor „Revue de droit et de jurisprudence des Eglises separees de l'Etat", Arnaud Lods, protestant, ogłasza w „Figaro" artykuł, w którym zajmuje stanowisko przeciw nie zapatrywaniom rządowym co do stowarzyszeń wyznaniowych, twierdząc, że nowe prawo gdy je uchwalono nie miało zamiaru ukrócenia wolności Kościołowi katolickiemu, do czego dąży bezprawnie rząd.

Parlament orzekł niedwuznacznie, że pragnie wszelkie stowarzyszenia wyznaniowe uwolnić z krępujących ich więzów. Artykuł 294 kodeksu karnego, na mocy którego karanym być może każdy właściciel domu, który mieszkanie swe bez pozwolenia miejscowego mera na odprawienie nabożeństwa oddaje, zniesionym został. Dalej zniesione są rozporządzenia z dnia 22 grudnia 1812 i 19 marca 1859, które otwieranie na publiczny użytek kościołów i kaplic zależnemi czyniły od pozwolenia władzy administracyjnej. „Niesłychanemi więc są żądania niektórych radykałów, aby w celu przeszkodzenia katolikom w wykonywaniu obowiązków religijnych zastosowano jak najostrzejsze środki."

Prawo o rozdziale Kościoła od państwa z dnia 9 grudnia 1905 odnosi się jedynie do przypadku, w którym nowe religijne stowarzyszenie zorganizowanem zostanie. Wtym razie żąda ono oświadczenia, że stowarzyszenie takie powstało i stawia je pod dozór państwowy. Prawo nie przewiduje przypadku, w którym stowarzyszenie takie istniejące już, organizuje duchowny. W tym więc razie muszą być zastosowane dawniejsze przepisy prawa publicznego, wedle których zebranie religijne mogą być prywatnemi lub publicznemi, na mocy przepisów z 30 czerwca 1881.

Obecny minister Briand oświadczył przed rokiem w sprawozdaniu swem poselskiem w parlamencie, że do odprawiania nabożeństwa w kaplicy prywatnej zastosować nie można prawa z 1905. Wedle wywodów Lodsa, opierających się na orzeczeniu Brianda, będzie więc możliwem, bez zorganizowania stowarzyszenia religijnego brać udział w nabożeństwach, na mocy kart legitymacyjnych wystawionych dla każdego parafianina. Takie stosunki byłyby naturalnie nader uciążliwemi a możliwemby było także, że wobec takiego postępowania partja antykatolicka w parlamencie ukułaby conajprędzej prawo, znoszące i tę wolność.

Lods twierdzi, że obecnie odprawianie publicznych nabożeństw — nie tylko prywatnych — jest możliwem. Wystarcza zameldowanie każdorazowe radzie gminnej. Jeden jest tylko przytem warunek konieczny, tj. ażeby odnośny kościół należał do jednego właściciela. Tak przynajmniej oświadczył przewodniczący komisyi i sprawozdawca z obrad nad prawem rozdziału Kościoła od państwa w senacie dnia 30 listopada 1905. Twierdzenie więc Brianda, że utworzenie stowarzyszeń wyznaniowych jest conditio sine qua non do odprawiania nabożeństw publicznych jest bezpodstawnem.

Na posiedzeniu senatu powiedział Vallee, przewodniczący komisyi co następuje: „Człowiek prywatny buduje kościół, sprowadza księdza i wiernych. Czyż wedle brzmienia prawa za kazać to można " Na to odezwał się Pouthier de Chamillard: „Dziękuję za to oświadczenie. Kilkakrotnie już podnosiłem to samo i dzisiaj to powtarzam."

Nawet taki zagorzały socyalista jak Allard przyznaje, że wolno księdzu odprawiać mszę św mimo prawa „o publicznych i prywatnych zebraniach". Inna atoli sprawa z bezpłatnem używaniem kościołów, które stały się własnością częścią państwa, częścią gmin. Gdyby stowarzyszenia wyznaniowe nie zawiązały się do 11 grudnia 1906 roku, rząd miałby prawo obrócić kościoły na inne cele i w ten sposób odprawianiu nabożeństwa publicznego przeszkodzić. — Kwestja czy to uczyni, do tej chwili nie rozstrzygnięta.

Wywody swoje kończy Lods następującemi ciekawemi historycznemi wspomnieniami: „Pomimo, że w przeddzień rewolucyi wydano najróżniejsze edykta, zabraniające pastorom ewangelickim wygłaszania kazań i odprawiania nabożeństw, nie zaprzestali oni wypełniania obowiązków swoich. Rząd republikański nie może być dla katolików bezwzględniejszym, aniżeli

katoliccy królowie Ludwik XV i XVI byli dla protestantów".

Wobec zaciętości żydowsko-socjalistycznej większości parlamentu francuskiego i miarodaw czych czynników rządowych, głos ten przebrzmi najniezawodniej bez żadnego skutku.

—o—

Z Rosyi i z zaboru rosyjskiego.

(Program agrarny „odnowieńców)

Nie ulega wątpliwości, że pierwsza Duma rosyjska „skręciła kark" na kwestji agrarnej, która wobec głodu i wzmagających się wciąż rozruchów chłopskich, wysuwa się w rosyjskim życiu polity cznem na plan pierwszy. To też stronnictwa szyku jące się do przyszłej kampanji wyborczej, występują przedewszystkiem z projektem agrarnym. Tak uczyniło zawiązane niedawno stronnictwo od rodzenia pokojowego, które ma na celu zgromadze nie pod swym sztandarem wszystkich żywiołów umiarkowanych zwalczających zarówno reakcję rzą dową, jak i anarchję rewolucyjną. główne zasady programu agrarnego odnowieńców są następujące

1) Rozszerzenie przestrzeni własności małorolnej ludności wiejskiej.

2) Umożliwienie ludności bezrolnej zamieszkałej na wsi, której głównem zajęciem jest przemysł rolny, prowadzenia gospodarstwa na własnej roli.

3) Na cel powyższy powinny być przeznaczone grunta skarbowe, apanażowe; jakoteż drogą przymusowego wykupu i prywatne w niezbędnych rozmiarach w następującej kolei:

a) Grunta, znajdujące się w szachownicy lub utrudniające komasacye.

b). grunta przeznaczone przez ich właścicieli na sprzedaż

c) grunta zwykle oddawane w dzierżawę ludności rolnej uprawiającej ziemię własną pracą, których wywłaszczenie nie tworzy szachownic i nie narusza całości gospodarczej własności rolnej

d) grunta, zdatne do uprawy, ale nie uprawiane,

e) większe majątki ziemskie (latifundia) w części, przewyższającej pewną normę określoną dla każdej miejscowości osobno i zatwierdzaną w drodze prawodawczej..

Nie ulegają przymusowemu wywłaszczeniu:

a) Grunta należące do różnych instytucji i mające znaczenie użyteczności publicznej:

b) grunta pod zabudowaniami dworskimi, szkółkami leśnemi itp.:

c) grunta, na których znajdują się zakłady fa bryczne i przemysłowe, oraz grunta niezbędne na ich potrzeby;

d) lasy ochronne, oraz nie podlegające karczunkowi na mocy obowiązującego prawa o ochro nie lasów i znajdujące się w miejscowościach nieodpowiednich do kultury rolnej;

e) grunta przestrzenią swą przewyższające ob szar gospodarstwa wymieniony w par. 3, w razie uznania przez komisję centralną konieczności utrzymania tego gospodarstwa, jako posiadające znaczenie użyteczności publicznej.

4) Przy rozdziale podlegających wywłaszcze niu gruntów pomiędzy miejscową małorolną lud ność włościańską, bierze się pod uwagę zarówno odrębności każdej miejscowości, jako też ilość tych gruntów.

5) Właścicielowi majątku, którego część grun tów ulega wywłaszczeniu przymusowemu, powinno być zapewnione prawo żądania wywłaszczenia i pozostałej części gruntów.

6) Wywłaszczenie gruntów prywatnych odbywa się na zasadach spawiedliwego oszacowania opartego na dochodach z danego majątku; biorąc pod uwagę wydatki na dokonane; lecz nie zużytkowane w nim melioracye ani nie licząc się ze sztucznie podniesionemi cenami dzierżawnemi.

Jak widzimy z powyższych punktów projektu agrarnego i umiarkowane stronnictwo odrodzenia pokojowego przyjęt do swego programu zasadę przymusowego wywłaszczenia części majątków prywatnych, lecz nie w tak szerokim zakresie i nie w tak radykalnej formie; jak stronnictwo kon stytucyjno-demokratyczne.

Wyrok żołnierzy na popa.

Jaką nienawiść żywi ludność rosyjska do popów prawosławnych z których rząd carski uczynił jakby specjalny rodzaj funkcjonarjuszy policyjnych wymownie świadczy zajście, jakie miało w tych dniach miejsce w pociągu kolei Mikołajewskiej (łączącej Petersburg z Moskwą). Pociągiem tym powracała do domów grupa zaprzysiężonych żołnierzy. Do wagonu zapełnionego rezerwistami na jednej ze stacji wszedł również pewien pop. Żołnierze poczęli go obrzucać obelgami i w końcu dotkliwie pobili. Ale nietylko na tem się skończyło Gdy pop w taki sposób przywitany przez rezerwi stów, chciał uciec z wagonu zatrzymano go przemocą i postanowiono oddać pod sąd. Żołnierze wy brali z pośród siebie areopag przed którym stawiono nieszczęśliwego popa. Po krótkiej naradzie sędziowie skazali go na śmierć przez powieszenie i natychmiast zabrali się do wykonania tego wyro ku w wagonie. Na szczęście pociąg przybył na sta cję i nim zdołano popełnić zbrodnię pop przy pomocy służby stacyjnej wyrwał się z rąk swych oprawców i w ten sposób umknął niechybnej śmierci.

Zajście to, które ilustruje dostatecznie jaką sympatję cieszą się popi wśród ludu rosyjskiego świadczy również o niesłychanem barbarzyństwie rosyjskich uświadomionych rewolucyjnie żołnierzy, gotowych popełniać tego rodzaju morderstwa z całym spokojem i bez żadnego literalnie powodu

Nowy środek na „uspokojenie"

W głównym sądzie wojennym w Petersburgu jak donosi „Strana" rozważany był projekt wprowadzenia szybkich sądów wojennych polowych, funkcjonujących w ciągu kilku godzin, bez żadnych gwarancji dla podsądnych. Inicjatywa tego projektu pochodzi od Rady ministrów, która w sądach takich ma widzieć jedyny skuteczny sposób na stłumienie rewolucji.

Jeśli czego nie można odmówić biurokracji ro syjskiej, to... optymizmu. Tyle razy miała możność przekonać się, że samymi gwałtami nie podobno uspokoić wzburzonych fal rewolucji, a tymczasem co chwila pocięsza się, że odnalazła jedyny skutecz ny środek na rewolucję.

Cerkiew — na pamiątkę rozwiązania Dumy.

„Samar. Wiestn." donosi że grono „prawdziwych Rosjan" w Kozłowie postanowiło zbudować cerkiew na pamiątkę rozwiązania Dumy. Zaczęto już nawet zbierać składki.

Z powodu uroczystości Staszica.

Z powodu niedawnej uroczystości odsłonienia pomnika Stanisława Staszica w Kielcach, gazeta „Oko", (dawn. „Ruś") zamieściła obszerniejszy artykuł p. t. „Pamięci ojca odrodzenia

Tajemnica leśnego jeziora.

(Przekład z duńskiego)

(Ciąg dalszy) 35.

Kampanja rozpoczęła się od drobnych grzeczności, nic nie znaczących słówek przy sposobności, kiedy dama zajmowała miejsce przy jednym z licznych stolików pod arkadami, i niezadługo doprowadziło do niedalekich spacerów, a nawet do wycieczek parowcem na Lido. W takim stanie duszy, Braun postanowił przypuścić energiczny, decydujący szturm, i podczas spaceru w parku wyznał piękności swą miłość z całym ogniem, na jaki zdobyć się mogła jego natura bawarczyka. Zanosiło się na to, że zwycięstwo miało uwieńczyć jego heroizm, gdyż otrzymał pozwolenie towarzyszenia piękności z powrotem na Riva, a ztamtąd gondolą mieli się puścić w nieznaną drogę, na tajemnicze wody.

Gondola krążyła po najdziwaczniejszych zaułkach, a Braun mógł orjentować się tylko tyle, że dwa razy przecięła Canale Grande i po tak niezwykłem kołowaniu musieli znajdywać się gdzieś w pobliżu arsenału. Tu zakończyła się podróż i piękność doprowadziła po koszlawych schodach na pierwsze piętro starego domu, na sposób wenecki pełnego małych izb, kurytarzy i altan.

Było bardzo gorąco. Piękna nieznajoma zastawiła chłodzący napój przed zwycięzcą, który zresztą nie zaprzestawał szturmu, ośmielony ustępstwami ze strony swego nadobnego wroga. Gorąco wzrastało.

Piękność ulitowała się nad rozpalonym do czerwoności mieszkańcem północy i przyniosła mu wykwintny szlafrok, usuwając się dyskretnie na bok. Braun nie omieszkał przyoblec powiewną szatę, przyczem pozbył się znacznej części swego cywilizowanego stroju. Wszystko zapowiadało pomyślny koniec, gdy wtem nad Arkadją zerwała się burza z silnemi grzmotami.

Walono w drzwi i silny bas ozwał się w kurytarzu, tuż przed samotnią gruchającej pary. Piękność porwała się z miejsca.

»Mąż powrócił niespodziewanie do domu«. Braun przerażony a nieświadomy fortelów wojny, pozwolił się zapakować do jakiegoś zakamarka, w rodzaju kuchni, podczas kiedy mąż, jak czarownik, węszący ludzkie mięso, hałasował po całem mieszkaniu. W mrocznej ciupie wyłoniło się nowe niebezpieczeństwo w postaci starej wiedźmy, która zajęła bardzo wrogie stanowisko i zpżądała znacznego okupu za wypuszczenie niefortunnego lowelasa tylnemi schodami, grożąc w razie oporu, wydaniem go w ręce mściwego pana domu. Z dwojga złego, Braun wybrał wykupienie się na wolność.

Ofiarował całą, posiadaną w tej chwili gotówkę, półtorasta lir, zrzucił zdradliwą tunikę, na schodach pośpiesznie uzupełnił swoją toaletę i rozpoczął odwrót w znacznie ochłodzonem usposobieniu. Do rozegrzania go nie mogło przyczynić się odkrycie, że postradał kosztowny złoty zegarek i cenny pierścień brylantowy, który teraz należycie szacowano w Arkadji. Koszta więc wojny, nie licząc straconego honoru, wynosiły około 1000 lir w monecie krajowej — zupełna porażka.

Nic dziwnego, że młody germanin był przygnębiony wynikiem boju.

Holst śmiał się, lecz jego instynkt policjanta nasunął mu myśl pokuszenia się o odzyskanie straty w połączeniu z nowym atakiem na piękność, w bardziej jednak poziomych celach. Ponieważ sposobność ku temu mogła się nastręczyć, poddał więc swego przyjaciela ścisłemu badaniu. Zgodzili się przedewszystkiem na to, że nie należało wciągać do tej awantury miejscowej policji.

Mogłoby to mieć tylko ten skutek, że niemiec zostałby ośmieszonym w dziennikach, a piękność wczas ostrzeżoną. Trzeba było nasamprzód zrekognoskować teren, a rezultat był ten, że skonstatowano, iż droga od miejsca wypadku do Riva mogła prowadzić tylko trzema uliczkami od Via Vittorio Emmanuele, gdyż dalej Riva skręca nagle ku północy.

Naturalnie niepodobieństwem było oznaczyć domu i wogóle nie wypadało kręcić się w tamtej okolicy, nie chcąc ściągnąć na siebie uwagi. Holst wynalazł inną, pewniejszą i wygodniejszą drogę do celu.

Braun posiadał wrodzoną zdolność zapamiętywania twarzy. Mógł poznać każdą, nawet obcą mu osobę, która mu wpadła w oko. Polegając na tem, postanowili przyjaciele zrobić przegląd gondolierów na Riva. z których Braun przypominał sobie, piękność wybierała zawsze jednego i tego samego. Istotnie udało się go odnaleść, lecz zagadnąć go wprost nierozsądnem, gdyż niewątpliwie często bywał na usługach piękności i dlatego prawdopodobnie odmówiłby wszelkich wyjaśnień. Holst zaczął wynajmować jego gondolę raz po raz w ciągu kilku dni, płacąc zawsze po książęcemu za krótkie przejażdżki. Dziwiło to z początku chłopa, ale uspokoił się przypuszczeniem, że to musi być narwany anglik, zakochany w jego gondoli i w jego piosnkach. Po niedługim czasie Holst zaprzyjaźnił się z gondolierem i spożytkował okruchy swoich studjów nad Lambroso. Z początku rozmowa ich obracała się koło wysokiego blondyna z północy, zamieszkałego podobno w Wenecji, a którego Holst pragnąłby odszukać — to jednak nie wydało rezultatu. Następnie Holst rzucił ostrożnie pytanie o piękność i po przebiegłym uśmiechu poznał odrazu, że trafił w sedno. Gondolier nie chciał jednak zaraz udzielić wiadomości i dopiero na zapewnienia Holsta, że jest śmiertelnie zakochany, zgodził się za sutym napiwkiem wskazać dom, leżący przy małym kanale, niedaleko arsenału, i doręczyć damie bilecik z prośbą o schadzkę na placu św. Marka w oznaczonym czasie.

Holst wysiadł z gondoli o kilka domów przed wskazanem miejscem i przedostał się do zaułka, leżącego na tyłach, celem oznajomienia się z położeniem miejscowości.

Zapewniwszy się pod tym względem, pragnął tylko, żeby schadzka przyszła do skutku bez obudzenia podejrzeń u piękności.

(C. d. n.)

—o—

polskiego". Artykuł zawiera treściwą biografję Staszica, w której zaznaczono w końcu, iż pol skiemu mężowi stanu, jak wielu innym, nie obcą była idea federacji słowiańskiej w łączności z Rosją. Dalej zaś autor notatki pisze:

„Wdzięczny nasz rząd już po śmierci Staszica skonfiskował dom, ofiarowany przez niego Towarzystwu przyjaciół nauki w Warszawie i zrobił z niego jedno z głównych ognisk przymusowej rusyfikacji kraju, umieściwszy w nim najbardziej może szowinistyczne gimnazjum rosyjskie w Polsce, i wytworzywszy przez to w samym środku Warszawy pamiątkę więcznej krzywdy, tem okrutniejszej, że związanej z imieniem najlepszego, być może, z synów narodu polskiego, z imieniem, które powinno było być żywym łącznikiem między Polską a Rosją słowiańską."

—o—

Z krajów okupowanych.

O statnie wydarzenia na Bałkanach zapowiedziane na przyszły rok manewry cesarskie, bliska podróż cesarza Franciszka Józefa do prowincji za branych, rewelacje *Vossische Ztg.* — wszystko to razem zwraca dziś uwagę na Bośnię i Hercegowinę najbardziej nawet uprzedzony przyznać musi, że prowincje te pod obcym zarządem postąpiły wprost bezprzykładnie na drodze kultury i dobrobytu. Gdyby Austrja po zajęciu Galicji była jej poświęciła dziesiątą część tej dobrej woli, jaką okazuje wobec ostatniego swego nabytku, to kraj nasz zaiste byłby płynął mlekiem i miodem. Niestety Galicję traktowano według innej modły i może właśnie poczynione tu doświadczenia dały wskazówkę obecnym rządom Bośni i Hercegowiny, jak się rządzić nie powinno.

W roku 1889 pojawiło się w „Dzienniku Polskim" wyczerpujące sprawozdanie dra Leona Bilińskiego, ówczesnego referenta budżetowego w Delegacjach o stanie Bośni i Hercegowiny. Wówczas już skonstatował autor ogromny postęp. Dziś stan rzeczy jest jeszcze pomyślniejszy i kto widział Bośnię i Hercegowinę nie w roku 1878, ale nawet w roku 1889, a zobaczy ją dziś, musi być przyjemnie zdumiony.

Jedną z najważniejszych, ale i najtrudniejszych rzeczy, było upewnienie bezpieczeństwa publicznego w krajach okupowanych. O pracy, jaką trzeba było podjąć dają wyobrażenie suche, ale w swej treści wymowne daty, ogłoszone w urzędowej publikacji pt.: „Geschichte der Sicherheitstruppen und die oeffentliche Sicherheit in Bosnien und Herzegowina."

W czasie okupacji straż bezpieczeństwa tworzyli mohametańscy „zaptjowie" w liczbie 3091 ludzi; wśród których zaledwie oficerowie umieli czytać i pisać. Reforma tego korpusu okazała się wkrótce niemożliwą i trzeba było utworzyć korpus żandarmerji na ogólną modłę, było to tem konieczniejsze, że jak przez chwilę po zajęciu prowincji stosunki bezpieczeństwa publicznego zmieniły się na korzyść, tak niebawem podsycane z za granicy hajductwo, tem silniej poczęło grasować. Mordy, rabunki podpalania, uprowadzenie bydła a nawet otwarte bunty przeciw nowemu porządkowi rzeczy, stanęły na porządku dziennym. Główna podnieta szła ze Serbji i Czarnogóry, zbrodnie zaś te miały równocześnie polityczną i religijną cechę. Ludność sympatyzowała z hajdukami i chroniła ich przed pościgiem władzy.

Rozbójnicze te napady odznaczały się często wyrafinowanem okrucieństwem zwłaszcza w okręgu Banjaluki i Bhaczu: ofiary wiązano rozpalonymi kajdanami. Kobietom obrzynano piersi i nosy. Żywcem palono i darto w pasy. W ten sposób wymuszano zeznania; gdzie ukryto pieniądze. Zuchwałość rosła w miarę, jak zbrodniarze przekonywali się, że ze źle urządzanych więzień ucieczka jest bardzo łatwą. Po ogólnem rozbrojeniu ludności, napady te stały się jeszcze częstszymi.

Ostatecznie istniało 17 dobrze zorganizowanych band rozbójniczych.

Dopiero po utworzeniu regularnej żandarmerji, po przeprowadzeniu formalnych i często bardzo krwawych walk w otwartem polu, udało się rozpędzić te bandy i uwięzić niektórych przewódców. Ten, kto uciekł do Serbji, ocalał; gdyż tam umiano go doskonale ukryć. Do najniebezpieczniejszych opryszków należeli: Polovina, Stola Kecman, Tanas Kudic, Stevo Radoszevic i Uncanin.. Przeważna ich część została straconą — żyją oni jednak do dziś w ludowej pieśni jako junacy.

Oto dzieje jednego z takich junaków: Sime Vukszan, mając lat 25 zamordował w roku 1880 jednego z swych wrogów, Lazara Bubanja., za co skazany został na 18 lat ciężkiego więzienia. Siedział krótko,, gdyż udało mu się umknąć z więzienia w Banjaluce wnet stwo,rzył sobie bandę i zaczął w okolicy Banjaluki rozbijać. Zapłonąwszy miłością do pięknej, 18 letniej kobiety, żony Iija Radonica, porwał ją, usławił jak królowę i z nią razem puszczał się na wyprawy. Kilkakroć ranny przez żandarmów, zawsze się wylizał z ran i bronił dalej. Schwytano go dopiero w roku 1882 wraz z kochanką i rozstrzelano w Banjaluce. Dziś hajducy żyją już tylko w ustach nianiek — w kraju panuje spokój i porządek, o rozbojach i napadach nie słychać nawet.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek Wigilia, Anastazego i Reginy panny męczenników; w sobotę Narodzenie Najświętszej Marji Panny; w niedzielę Gorgoniego męczennika i Sergiusza papieża wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek wschód słońca o godzinie 5 minut 6, zachód o godzinie 6 minut 11, długość dnia godzin 13 minut 5.

— **Porządek rozpraw karnych** przed trybunałem sędziów przysięgłych kadencji wrześniowej b. r. obejmuje następujące sprawy: dnia 10 bm. Wojciech Lenda zbrodnia kradzieży; dnia 11 bm. Antoni Kostański kradzież i Aniela Drąg oszustwo; dnia 12 bm. Józef Burjański i spół. kradzież; dnia 13 bm. Józef Ujejski, redaktor „Boruty" występek obrazy czci i Jankiel Besser kradzież; dnia 14 bm. Agnieszka Kijak dzieciobójstwo i Maciej Skimina kradzież; dnia 15 bm. Agata Kurnik zbrodnia podpalenia; dnia 17 bm. Kazimierz Kaczanowski, red. „Naprzodu" występek obrazy czci; dnia 18 bm. Karol Kalemba zbrodnia zgwałcenia; dnia 19 bm. Stefan Mikulski występek obrazy czci; dnia 20 bm. Aloizy Kotarba i spół. zbrod. zgwałcenia; dnia 21 bm. Ludwik Dobrowolski kradz. i Piotr Katoń zbrod. zgwałcenia; dnia 22 bm. Jan Oczkowski i spół. zbrod. oszustwa; dnia 24 i 25 bm. Lazar Hofbaum i spół. zbrodnia oszustwa; dnia 26 i 27 bm. Zygmunt Klemensiewicz i spół. występek obrazy czci. Oskarżyciel prywatny prof. Uniw. Odon Bujwid; dnia 28 bm. Bernard Turtelbaum, zbrodnia oszustwa. Dalszy ciąg rozpraw nastąpi.

— **Na pomoc materyalną dla ubogiej młodzieży** szkół średnich: na obiady, śniadania, mundury, przybory szkolne, na czytelnie i wydawnictwa, urządza utworzony ad hoc komitet w teatrze ludowym (ul. Rajska) w niedzielę po poł. 9 września przedstawienie połączone z „Tombolą". Początek tomboli i koncertu 56 pp. o godz. 2 popoł. Początek przedstawienia jak zwykle o 3. Dotychczas nadesłano około 500 przedmiotów do wylosowania. O ofiarowanie dalszych fantów lub datku pieniężnego jak najuprzejmiej uprasza rzeczony komitet pod adresem p. Marji Siedleckiej ul. Szpitalna 7, drugie piętro.

— **Wieczór śmiechu** urządza w sobotę 8 bm. Kółko amatorskie Tow. „Zgoda" w Jaśle, w sali Sokoła, przy współudziale p. Stanisławy Plewińskiej i p. Ludwika Godlewskiego, art. dram. Na program złoży się kilka monologów i dwie jednoaktowe komedyjki.

— **Powrót załogi krakowskiej** z manewrów rozpoczął się dziś. Pierwszy przybył rano 100 pułk piechoty; w południe 13 pp. wieczorem 56 pp., a jutro rano przybywa pułk 20-ty. Artylerja i kawalerja są już w drodze.

— **Za zgwałcenie** aresztowała policja 18 letniego żydka Eliasza Załuckiego, cukiernika z Grodna, który tutaj demonstracyjnie paradujе po ulicach w moskiewskiej koszuli w biodrach przepasanej i w ruskim kaszkiecie z daszkiem, przez co pozował na studenta z Rosji.

— **Dostawy.** Dnia 13 września br. odbędzie się w Kierownictwie budowy regulacji Świcy w Bolechowie rozprawa ofertowa na dostawę materjałów faszynowych do budowli regulacyjnych na rzece Świcy. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

—o—

— **Kroniczka lwowska.** W sprawie konferencji dyrektorów szkół średnich, odbytej wczoraj w Radzie szkolnej krajowej donoszą następujące szczegóły: Przyczyna przepełnienia w szkołach średnich leży w braku odpowiednich klas. Rząd zamiast budować obszerne gmachy — wynajmuje lokale na szkoły w prywatnych kamienicach, których pokoje zaledwie wystarczają na mieszkania dla prywatnych osób, a już najmniej nadają się na sale szkolne, gdzie musi przebywać kilkadziesiąt uczniów. To też dyrektorowie szkół, którym dostały się w udziale tak „wygodne" gmachy, przyjmowali tylko tylu uczniów do zapisów, ilu ich gmach mógł pomieścić, aby jeden uczeń nie siedział na drugim. Ponieważ atoli liczba uczniów w r. b. znacznie wzrosła, a na pomieszczenie ich nie było absolutnie miejsca — dołączono do filji gimn. V przy ul. Czarnieckiego l. 8 całe pierwsze piętro, jako też pomieszkanie dyrektora w IV gimn. przerobiono na 3 sale szkolne i w ten sposób uzyskano kilkanaście klas nowych. W klasach tych pomieszczeni będą ci uczniowie z innych szkół średnich, których przyjęto ponad normalną liczbę w danem gimnazjum, jakoteż ci, dla których wogóle brak było miejsca.

— W tych dniach odbyć się ma we Lwowie zgromadzenie urzędników galicyjskich reprezentacyj powiatowych dla przeprowadzenia rozprawy nad ich stosunkami służbowymi i niektóremi zagadnieniami zawodowemi, dotyczącemi czynności biur rad powiatowych. Program zjazdu jest następujący: W sobotę 8 bm. o 8 wieczorem zgromadzenie przedwstępne w restauracji hotelu „Imperial". W niedzielę o 9 rano msza św. w kościele OO. Bernardynów, następnie zgromadzenie w sali rady powiatowej przy ul. Mochnackiego 4.

— Na ostatniem posiedzeniu sekcji sanitarnej Rady miejskiej poruszył bardzo ważną sprawę rektor dr. Szpilman. Mianowicie gmach ratuszowy lwowski ma miejsca ustępowe jeszcze najprymitywniej urządzone, z drewnianą rurą kanałową, bez klozetów. W parterze ustępy te stoją otworem dla przekupek i przechodniów, to też fetory rozchodzą się po gmachu i wydostają na Rynek, mieszając się z wonią sprzedawanych tam artykułów spożywczych. Dr. Szpilman wytknąwszy te krzyczące, szkodliwe dla zdrowia miasta stosunki, postawił rezolucyę z wezwaniem, by magistrat w pierwszej linji rozpatrzył jaknajrychelej sprawę rekonstrukcji miejsc ustępowych w gmachu ratuszowym. Pomyśleć jednak należałoby i to bezzwłocznie o odpowiednich urządzeniach, które także powstrzymałyby zanieczyszczanie kamienic prywatnych w Rynku, gdzie stan rzeczy nie jest ani odrobinę lepszy, niż nawet na słynnym lwowskim „złotym moście".

— Komisja wodociągowa miejska zatwierdziła tymi dniami projekt ważnej transakcji, mianowicie zakupienia w Woli dobrostańskiej dalszych lasów, o obszarze trzymorgowym, na rozszerzenie zakładu wodociągowego, t. j. na ujęcie z dalszych, obfitych w wodę okolic tej wody celem powiększenia zapasów jej na potrzeby Lwowa. Las ów należał do spadkobierców ś. p. ks. Kaliksta Ponińskiego i drobnych właścicieli włościańskich. Cena kupna w kwocie 13.500 kor. została już do rąk pełnomocnika sprzedających na podstawie uchwały komisji wodociągowej wypłaconą. Budowa projektowanych dalszych ujęć wodociągowych rozpocznie się bez zwłoki.

— Wczoraj po południu w kamieniołomie przy ul. Leślnej, robotnik Józef Kordjak wiercił na stromym spadzie dziurę dla założenia naboju prochowego, gdy w tem usunęły się pod nim kamienie i nieszczęśliwy spadł z wysokości 10 metrów. Rozbił sobie czaszkę i natychmiast skonał. Jest to w ostatnim casie już trzeci wypadek śmierci przy kopanu kamieni lub gliny, a dotąd nic nie zarządzono, aby nakazane przy podobnych przedsiębiorstwach środki ostrożności były zachowywane.

— **Pielgrzymka do Ziemi Świętej.** Ze Lwowa donoszą pod datą wczorajszą:

Dziś nad wieczorem rusza ze Lwowa pod protektoratem ks. Metropolity Szeptyckiego wielka pielgrzymka do ziemi świętej. W pielgrzymce bie-

rze udział około 550 osób. podzielonych na 5 grup. Jedną z tych grup; **w liczbie 49 osób, stanowią** pielgrzymi polscy, pod wodzą ks. prof. dr. Jaszowskiego. Między uczestnikami polskiej grupy jest 11księży, nadto spotykamy tam nazwisko p. A. hr. Dieduszyckiej, Prof. dr. Wicherkiewicza dr. Kazimierza Lubeckiego. Przygotowania do pielgrzymki trwały ju żod dłuższego czasu. Przybyło wielu pątników z prowincji i ulokowało się chwilowo w pobliżu cerkwi św. Jura; rano odprawił ks. mitrat Bielecki uroczyste nabożeństwo. Popołudniu około 3 dbyła się wspólna przekąska o tej godzinie zebrali się na olbrzymim placu obok cerkwi świętojurskiej wszyscy prawie pątnicy, którzy następnie wzięli udział w uroczystem nabożeństwie. Po odprawieniu modłów, wygłosił jeden z księży kazanie, poczem dokonano poświęcenia sztandaru i pięciu krzyżów. Na nabożeństwo przybyły procesje z wszystkich lwowskich cerkwi. Po godzinie 5 ma pielgrzymka w asystencji procesji ruszyć na dworzec główny, skąd specjalnym pociągiem na Stryj-Ławoczne wyruszy w drogę. Całą wycieczkę prowadzi młody, energiczny wikary metropolitalny ks. Leon Izydor Sembratowicz.

— **Zmiany w dyecezji tarnowskiej.** Przeniesieni: ks. Franciszek Kmiciński z Brzozowej do Cmolasa, ks. Alojzy Całka z Cmolasa do Brzozowej, ks. Jan Rosiek z Podegrodzia do Rzochowa, ks. Jan Kurek, b. katecheta w Ropczycach, do Krościenka. Instytuowany ks. Franciszek Mucha wikary z Rzochowa, na probostwo w Kasinie Wielkiej.

— **Nieprawdopodobną** zaiste wiadomość odebrało od swego korespondenta jedno z pism lwowskich.

„Do 5-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Przemyślu, utrzymywanej kosztem miasta, zapisało się w ostatnich dniach sierpnia tyle uczenic, że dwieściepięćdziesiąt (250) dziewcząt nie znalazło umieszczenia w gmachu głównym. W poniedziałek 3 bm., gdy dziatwa szkolna przybyła z książkami na naukę, dyrektor zakładu oznajmił 250 prawie uczenicom, że z powodu braku sal naukowych niema dla nich miejsca, mogą przeto wrócić do domu, a o rychłem przyjęciu mowy być nie może. Dzieci powróciły z płaczem do domu, wśród rodziców panuje słuszne oburzenie, tembardziej, że pokrzywdzone zostały głównie dzieci uboższych rodziców“.

— **Z Jaworzna** piszą nam: »Kilka tygodni mieliśmy spokój od socjalistów, bo im stały świeżo w pamięci porażki, jakich doznali niedawno w Dąbrowie, w Ciężkowicach, ba nawet w samem Jaworznie. Aż tu w sobotę słychać, że socjaliści urządzają publiczne zgromadzenie w niedzielę bm. Obrali na to miejsce już poza Jaworznem niedaleko Borów, siedziby socjalistów, spodziewając się, że z robotników chrześcijańskich nikt tam nie przyjdzie. Jakże wielkie było ich zdziwienie, gdyśmy się tam zjawili razem z księdzem Sosinem. Po przybyciu komisarza przystąpiono do wyboru prezydjum, przy którem czerwoni, sztuczkami przeprowadzili swój wybór, poczem towarzysz Słowik rozpoczął swój referat o organizacji zawodowej. Mówił o krzywdach, jakie się działy dawniej na Borach, ale nic nie wspominał o krzywdach, które wyrządzał robotnikom za czasów, kiedy był oberhajerem. Z początku mówił oględnie; często urywał, bo nawet sami towarzysze okazywali pomrukiem swoje niezadowolenie. Wreszcie wyszło szydło z work, bo odezwał się: »powiadają i krzyczą, że praca to jakiś grzech pierworodny po Adamie i Ewie, tak musi być, a ty robotniku cierp, bo ci nie wolno, abyś miał lepiej«.

Wtedy ze wszystkich stron odezwały się głosy: »mów o sprawach robotniczych, ale do religii i wiary chrześcijańskiej wara«. Towarzysz Peller, o którym mówią powszechnie, że to żyd, wściekał się ze złości — nie umiał nic powiedzieć jak »cicho«, ja jestem zastępcą, proszę o spokój towarzyszy. Na to odzywają się głosy: »nie wszyscy są tutaj towarzysze — pan tu nic nie ma do rozkazywania — upominaj swoich piesków, aby przeciw religji nie szczekali«.

Wśród takiego hałasu Słowik już stracił głowę, wyskoczył na ławkę, ale zewsząd dały się słyszeć krzyki: »Precz!« Towarzysz Peller chwytał się rozmaitych sposobów, to pienił się od złości i wskazując na księdza wołał: »patrzcie, to jest ów notoryczny rozbijacz zgromadzeń«, to znów udawał baranka i prosił pokornie księdza, żeby uspokoił ludzi, że już ani słowa nie powiedzą przeciwko religii.

Ale wnet odezwały się głosy:

»Nie mamy do was zaufania«.

Wtedy wśród zamieszania, komisarz rozwiązał zgromadzenie.

— **XIV. Walne Zgromadzenie T. S. L.** odbędzie się w Przemyślu w dniach 8 i 9 września. Plenarne posiedzenia odbywać się będą w sali Rady miejskiej, gdzie też znajdować się będzie biuro zjazdowe. Na dworcu czynną będzie komisja kwaterunkowa, która przygotowała 150 bezpłatnych kwater, oraz zarezerwowała pewną ilość pokoi w hotelu „Royal“ i „Europejskim“ po cenie 75 ct. za dobę. W piątek wieczorem w restauracji hotelu Europejskiego punkt zborny dla delegatów wcześniej przybyłych do Przemyśla.

— **Poświęcenie kościółka.** W odległej o 4 klm. od Tarnopola wsi Petryków, poświęcono w niedzielę 2 września mały kościółek wzniesiony głównie za staraniem i zabiegami ks. prałata dr. Twardowskiego. Petryków, zamieszkany przez szlachtę chodaczkową, w bieżącym roku po rzuceniu myśli i gorliwem zajęciu się tą sprawą ks. Twardowskiego otrzymał piękny kościółek; raczej dużą kaplicę której koszty wyniosły przeszło 6000 koron. W poświęceniu uroczystem kaplicy prócz Petrykowian wzięły udział liczne rzesze z sąsiednich wsi.

— **Ofiara kąpieli.** W Zagórzu, pow. rudeckiego, utopił się tymi dniami w starem korycie Strwiąża, dwunastoletni Józef Starkiewicz. Zwłoki wydobyto z wody dopiero po kilku godzinach.

— **Pożar u hr. K. Badeniego.** Przedwczoraj wielki pożar wybuchł we dworze w Nowosiółkach posiadłości hr. K. Badeniego i zniszczył 2 stodoły, zawierające około 1.000 kóp pszenicy, 2 sterty słomy i sprzęty gospodarskie. Szkoda wynosi około 50,000 koron, asekurowana na 39,000 kor. Ogień wybuchł o 10 w nocy z niewiadomej dotąd przyczyny. Na miejscu pożaru zjawiła się ochotnicza straż ogniowa z Rudek z naczelnikiem p. Małaczyńskim. Około 5 rano pożar stłumiono, do 6 jednak pozostała na miejscu straż ogniowa, gasząc dymiące zgliszcza.

— **Z ruchu kąpielowego.** 6 lista gości przybyłych do zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu podaje w czasie do 31 sierpnia 2262 rodzin a 4541 osób.

— **Straszny wypadek.** W nocy z czwartku na piątek około godziny 12 powracał wozem Horn, handlarz drobiem, z targu w Stanisławowie do Tłumacza. Tuż przed samą stacją kolejową wjechał Horn przez otwartą rampę na tor kolejowy, gdy w tej chwili nadjechał pociąg osobowy w kierunku do Stanisławowa i zaczepił o tylne koła wozu, na którym oprócz Horna, siedziały trzy żydówki z Tłumacza. Wskutek szarpnięcia wozu przez lokomotywę, Horn spadł z wozu i dostał się pod koła pociągu, które odcięły mu prawą nogę i rękę. Nieprzytomnego i krwią zalanego odwieziono do Stanisławowa. Nieszczęśliwemu udzielił pierwszej pomocy jadący tym pociągiem dr. Stokłosa z Białobóżnicy. gdyż pociąg w tym celu wstrzymano. Rano Horn zmarł w szpitalu. Winę w tym wypadku ponosi budnik kolejowy, który rampy nie zamknął. Horn liczył 30 lat.

— **Warszawa w stanie wojennym.** Przedwczoraj pomiędzy godziną 7-ą a 8-mą dokonano szeregu rewizji na Nowym Świecie, na przestrzeni od placu św. Aleksandra do alei Jerozolimskiej przyczem żołnierze z oficerem na czele poddawali rewizji również i przechodzące kobiety. To samo działo się wzdłuż ulicy Marszałkowskiej od dworca kolei wiedeńskiej do ogrodu Saskiego, gdzie rewidowano przeważnie powracających z fabryk i warsztatów robotników oraz rzemieślników. Rewidowano również wychodzących z ogrodu Saskiego przed jego zamknięciem o godzinie 7 wieczorem.

O godzinie 7 wieczorem nawprost domu Nr. 20 przy ulicy Towarowej, raniono kulą karabinową przechodzącego podówczas zduna' 18 letniego Józefa Witczaka, z ulicy Prostej. Jaki był powód strzału, niewiadomo. Do rannego wezwano pogotowie, które stwierdziwszy ranę postrzałową lewego uda i zgruchotanie kości, odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

W Łazienkach niezależnie od posterunków wojskowych i policyjnych, wzdłuż parkanu, odgradzającego park belwederski ustawiono stałe warty wojskowe przy wszystkich zabudowaniach pałacowych, a przy tzw. Białym domku umieszczono budkę dla wartownika.

Koło kupców kolonjalnych wczoraj rozpoczęło starania o pozwolenie prowadzenia handlu do 10-ej wieczorem. Przesłało ono dwa jednobrzmiące podania do warszawskiego generał-gubernatora gen. adjutanta Skałłona, oraz do czasowego generał-gubernatora wojennego, gen.-majora von Beckera, prosząc o zniesienie zakazu zamykania sklepów po godzinie 8 wieczorem. Zakaz ten zrujnował wszystkich kupców, zwłaszcza kolonjalnych u których największy ruch handlowy był zawsze po godzinie 8-ej wieczorem. Wielu kupców już zbankrutowało, a reszta stoi nad brzegiem przepaści, jeżeli zakaz powyższy szybko odwołany nie zostanie.

— **Dla przetrogi** podają dzienniki warszawskie następujący list pewnego właściciela większego magazynu ubiorów męskich przy ul. Marszałkowskiej. Oto jego osnowa:

„Wczoraj o godz. 12-tej, wszedł do sklepu mojego młodzieniec, lat około 20, ciemny blondyn, wzrostu średniego, szczupły twarzy opalonej, ubrany w garnitur marynarkowy i jedwabną chustkę na szyi, i wręczył mi bilet wizytowy Aleksandra Zwolińskiego, na którym niebardzo czytelnie było napisane, żebym zaraz przyszedł na ulicę Królewską pod Nr. 3 m. 9. w celu wzięcia miary na trzy garnitury. Bilet ten mam u siebie. Ponieważ zaraz iść nie mogłem, przeto powiedziałem przybyłemu, aby próżno nie czekał, gdyż ja za pół godziny przyjadę tramwajem. Po wyjściu owego jegomościa kazałem chłopcu (którego chwilowo miałem zostawić w sklepie), ażeby pod żadny pozorem podczas mojej nieobecności nikomu nie wydawał rzeczy ze sklepu i załatwiwszy jeszcze jednego klienta, już miałem wyjść, gdy zajechał dorożką ów oddawca biletu, żądając, żebym natychmiast z nim jechał gdyż „panowie“ dłużej czekać nie mogą i specjalnie przysłali po mnie dorożkę. Wsiadłem więc w nią i ruszyliśmy, ale pomiędzy Żórawią a Nowogrodzką młodzieniec oświadczył mi nagle, że musi wysiąść, gdyż po drodze ma wziąć jakiś adres dla „panów“ więc płaci dorożkę, a mnie poleca jechać dalej samemu. Obejrzałem się za nim, gdy wysiadł i widziałem, że podążał w stronę Alei, gdzie zginął mi z oczu. Dojechawszy do ulicy Chmielnej, spytałem się dorożkarza, skąd on przyjechał z tym pasażerem? Dorożkarz odpowiada mi, że z rogu Sadowej (w pobliżu jest mój sklep). To obudziło we mnie podejrzenie, kazałem wię dorożkarzowi zawracać i jechać jak najśpieszniej. Dojeżdżam do Hożej i widzę, jak oddawca biletu wyskakuje z dorożki i idzie do mojego sklepu. Jak się później dowiedziałem, zażądał on towaru, po który jakoby ja go przysłałem. Ponieważ chłopiec mój wydać towaru nie chciał, a ja niebawem nadjechałem, przeto młodzieniec, spostrzegłszy mnie, zaczął uciekać w stronę Wilczej. Podążyłem za nim, ale wkrótce straciłem go z oczu.“

— **Rozboje na bruku warszawskim.** Wczoraj, na Lesznie wieczorem, do składu węgla Cederbauma wtargnęło czterech rabusiów i, grożąc rewolwerami właścicielowi składu, zażądało pieniędzy. Jeden z rabusiów przyłożył nawet rewolwer do skroni Cederbauma, lecz ten ostani nie stracił zimnej krwi i, wydobywszy swój rewolwer, wystrzałem w lewą skroń zabił na miejscu jednego z bandytów. Sądząc ze znalezionych przy zabitym dokumentów, jest nim b. uczeń trzyklasowej szkoły handlowej Dawid Bursztof. Trzej inni napastnicy zbiegli.

Syn, kupca Feliks Wurcelman, wracał z banku z odebranymi tam 300 rublami. Naprzeciwko domu nr. 27 na ul. Dugiej pochwyciło go pod ręce trzech młodzieńców, którzy usiłowali go wciągnąć do bramy w celu ograbienia, lecz Wurcelman zdołał się im wyrwać z rąk i przebiedz na drugą stronę ulicy. Napastnicy wydobyli browningi i chcieli strzelać, ale Wurcelman zdołał zbiedz

O godz. 11 przed poł., do kantoru składu węgli Łapińskiego przy rogu ulic Towarowej i Siennej wtargnęło sześciu bandytów. W pierwszym pokoju kantoru znajdował się kasjer, w drugim — jeden z pracowników. Przed kantorem na dziedzińcu stało wielu furmanów. Dwóch bandytów pilnowało wejścia, czterech wtargnęło do kantoru i zamknęli drzwi do drugiego pokoju. Osaczywszy tak kasjera, wymierzyli do niego rewolwery, zrewidowali go, potem przetrząsnęli kasetkę podręczną, a zabrawszy ogółem

około 60 rb., wyszli, zapowiadając, aby w ciągu 20 minut nikt nie ważył się iść za nimi.

— *Złośliwy figiel.* Czytamy w pismach warszawskich. Panu K. urzędnikowi kolei zamieszkałemu przy ulicy Wspólnej ktoś złośliwy spłatał przykrego figla. Oto podał on do jednego z pism ogłoszenie, iż pan K. potrzebuje 30-tu mularzy i chłopców, którym dobrze płaci. W końcu nazwisko i dokładny adres.

Od wczoraj do mieszkania K. zgłaszają się falangi mularzy, poszukujących pracy. Pan K. tłómaczył im że ogłoszenie jest fikcyjne, ale nie wszyscy wierzą, a wielu z tego powodu rości sobie pretensje za czas stracony. Zdarzają się — wymyślania i pogróżki, słowem — kłopot nie lada Na dzisiejsze niespokojne czasy w Warszawie figiel to — co najmniej — niewłaściwy.

Bandytyzm w Krolestwie Polskiem. Do majątku Gzowice, w radomskiem, przybyło sześciu uzbrojonych bandytów, którzy udali się do miejscowego pachciarza. Wywaliwszy drzwi, wtargnęli do ubogiego mieszkania i zażądali pieniędzy. Nie mogąc ich wydostać, pobili wszystkich, a dziewczynkę wieszali dla postrachu. Zabrali wreszcie, co im się podobało i wyszli.

Następnie udali się do dzierżawcy majątku p. Podgórskiego, któremu przedstawili się jako rzekomi delegaci P. P. S. żądając dla niej składki. Zabrali kilkadziesiąt rubli t. j. całą sumę jaką znaleźli u p. Podgórskiego.

W nocy dnia 20 z. m. do wsi Makowiec, gm. Radom, przybyło kilkunastu ludzi i podszedłszy do domu Warchoła, zastukało w okno, żądając by im otworzono. Gdy usłyszeli odpowiedź odmowną, wyłamali okno i trzech z nich weszło strzelając z rewolwerów, reszta pozostała na straży przed chałupą.

Po wejściu do chałupy, bandyci dokonali szczegółowej rewizji i znaleźli około dwustu rubli w kuferku, które zabrali, lecz nie zadowoliwszy się wynikiem rewizji mieszkania, przystąpili do rewizji osobistej; tu dopiero nagrodzona została ich praca i starania w noszonym bowiem od śmierci męża, na piersiach woreczku kilkaset rubli, matce Warchoła odebrali i wyszli, dając jeszcze kilka wystrzałów do sufitu.

W nocy z 26 na 27 z. m. na plebanję w Gorzeniu, gm. Jedlińsk podczas nie obecności miejscowego proboszcza ks. Papiewskiego, napadło 6 uzbrojonych bandytów, żądając od gospodyni wydania pieniędzy. Przerażona kobieta, wyjąwszy 45 rb. dała je napastnikom; ci zaś odchodząc, wystrzelili kilkakroć w powietrze i zapewnili, że wkrótce przyjdą jeszcz po większą sumę.

Do zagrody włościanina Lustyka, we wsi Czarna gm. Gzowice, dnia 27 z. m. około godziny 8 wieczorem wtargnęło 12 uzbrojonych złoczyńców i zabrało mu 837 rb. gotówki, oraz 4 sznurki korali wartości 200 rb. Przyczem w celu zmuszenia go do wydania domniemanej reszty funduszów, zastosowali doń egzekucję, polegającą na oblaniu i podpaleniu mu nóg naftą, nie wymusiwszy wszakże żadnego zeznania, opuścili zagrodę.

Jakiś młodzieniec z Warszawy jechał z Druskienik do Porzecza szosą. Nagle podeszło dwóch ludzi, którzy prosili go o zabranie na wóz. Gdy młodzieniec odmówił, strzelali do niego z rewolwerów raniąc go ciężko. Odwieziony do Grodna ranny tam zmarł.

Kilkunastu uzbrojonych rabusiów napadło przed kilku dniami na dom p. Kulczyńskiego w Budach, w pow. lubartowskim i, obezwładniwszy og , zabrali mu sztucer i rewolwer i 70 rb. Tak sama banda napadła następnie na tartak położony w odległości wiorsty od Rud. Tutaj przetrząśnięto mieszkanie mechanika, a kasjerowi zabrano rewolwer i 120 rb. Straż ziemska wpadła na ślad bandy i ujęła już 6 jej członków.

W osadzie Końska Wola w dniu 29 z. m. kilku ludzi napadło na 4 strażników, wysłanych do tej osady z Puław.. Napastnicy dali kilkanaście strzałów, które jednak nie zraniły żadnego ze strażników. Otrzymawszy wiadomość o tym napadzie naczelnik straży ziemskiej pow. puławskiego na czele seciny kozaków i policji udał się do Końskiej Woli. Secinę rozdzielono na trzy części i otoczono osadę ze wszystkich stron. Dopełniono rewizji w kilku domach, następnie zaś po otrzymaniu wiadomości, że napastnicy udali się do Kurowa, naczelnik staży ziemskiej udał się do Kurowa z kordonem . W drodze przydybano dwóch jakichś ludzi, którzy na widok kozaków porzucili rewolwery Przyznali się oni do współudziału w napadzie na strażników i wydali trzech swoich wspólników.

— **Bronią się przeciw rusyfikacji.** Gminy Leśniki i Chotów, gub. kijowskiej, jak donoszą dzienniki miejscowe, odmówiły swego współudziału w założeniu rosyjskich szkół ludowych, zaprojektowanych przez ziemstwo.

— **Jeszcze jedna koncesja.** W warszawie kancelarja jenerał-gubernatora wydała pozwolenie p. M. P. Magnuskiemu na wydawanie dziennika p. t. Przegląd poranny.

— **Nie udało się.** W niedzielę. na spotkanie wracającej z Częstochowy kompanji będzińskiej wyszła banda wyrostków, którzy zetknąwszy się z pątnikami około wsi Sarnowa, zażądali od nich, aby usunęli sztandar narodowy, a natomiast wrócili do Będzina ze sztandarem czerwonym. Jednakże sprawka się nie udała i kompanie poszła w dalszą drogę ze sztandarem narodowym".

— **Bomba w Grodnie.** W sobotę, o godz. 8 wieczorem gdy komisarze cyrkułowi, Saczek i Rożkowski, oraz pomocnik komisarza Owieczka, siedzieli na ogrodzeniu, znajdującego się przed policją miejską skewru, nieznany żyd lat 17—19 podszedł i rzucił przed nimi bombę. Bomba uderzyła o ziemię około słupka od ogrodzenia i odbiła się od niego, wskutek czego cała siła wybuchu skierowana została na ścianę poblizkiego gmachu gimnazjum męskiego. Owieczka, widząc, iż podchodzący zamierza coś rzucić sięgnął po rewolwer; lecz nim zdołał strzelić, nastąpił wybuch. Rzucił się więc za uciekającym napastnikiem, lecz z chodników poczęto do niego strzelać. Przybiegli na miejsce wybuchu policjanci, poczęli strzelać w stronę, gdzie zbiegł napadający.

Bombą zostali lekko ranieni komisarz Rożkowski w obie nogi, stójkowy Kasperowicz w nogę; żydówka Kwacz w lewy bok i dwóch służących ze szpitala wojskowego — jeden w nogę drugi w szyję. Strzałami policji został ciężko raniony w szyję żyd, Charp.

Siłą wybuchu wybite zostały wszystkie szyby w przyległym gimnazjum. Kawałki bomby powybijały w murze dziury na 5 ctm. głębokie. Bomba miała formę cylindryczną. Ścianki zewnętrzne grube były na 6 mm.

— **„Generał" Kowalski.** Bawiącemu w Warszawie »generałowi« kozłowitów Kowalskiemu przedstawiała się wczoraj garść wyznawców tej sekty głównie z pośród sług. »Generał« przybył w celu wizytowania kaplic marjawickich, istniejących w liczbie trzech i obsługiwanych przez księży zasuspendowanych. Przyjazd spowodowany został zamiarem przedstawienia władzy administracyjnej spraw bieżących sekty.

— **Żebracy „inteligenci".** Czytamy w pismach warszawskich: Zamiast żebraków obdartusów, których zastępy po wprowadzeniu obostrzeń znacznie zmalały, na mieście ukazało się mnóstwo żebrzących »inteligentów«, indywiduów, odzianych przyzwoicie i zaopatrzonych w paszporty, a więc nie zwracających na siebie uwagi policji. Do najbardziej natrętnych należą pomiędzy innemi operująca w alejach Ujazdowskich pani W., wdowa po urzędniku, otrzymująca 33 rb. emerytury, oraz przedstawiający się jako nauczyciel bez zajęcia B. Ten ostatni w chwilach wolnych od żebraniny ciśnie się do kas oszczędności, gdzie ma podobno złożone pokaźne fundusze. W ostatnich czasach galerję żebraków ulicznych pomnożył były aktor teatrów warszawskich, Rusin galicyjski X. Publiczność polska zapewnia, iż padł ofiarą intryg teatralnych, wobec rosyjskiej opowiada, iż został usunięty z powodu przejścia na wyznanie prawosławne. — Poza tem głównie na Nowym Świecie żebrze wciąż nietrzeźwy exnauczyciel, Francuz. b. waltornista Rozmaitości, półnagi B. i wielu innych.

Samosąd. Do pism warszawskich donoszą z Płońska:

„W ubiegłą sobotę kilku ludzi napadło wieczorem na dom kasjera leśnego w Kępie, którego pobili niemiłosiernie, złamawszy mu rękę, zabrali mu cały zapas gotowizny w kwocie 500 rb. potłukli wszystkie naczynia, połamali sprzęty i strzelając z rewolwerów, odeszli.

Następnego dnia w sąsiednim zagajniku wsi Smardzewo znaleziono przy drodze dwa trupy, jak się okazało dwojga narzeczonych z klonji smardzewskiej. Ustalono fakty, że w sobotę młoda 17-letnia dziewczyna poszła w odwiedziny do znajomej za lasem, umówiwszy się przedtem z narzeczonym, iż ten miał przyjść po nią nad wieczorem. Zabawiwszy u znajomych i nie mogąc się doczekać narzeczonego, dziewczyna sama wracała do domu. W zagajniku napadł ją zbrodniarz, powalił na ziemię i, dopuścił się czynu zbrodniczego Na scenę tę jednak widocznie nadszedł narzeczony i rzucił się na łotra, lecz ten zamordował go tępem narzędziem, a nie chcąc mieć świadka w dziewczynie i jej nie darował życia.

Onegdaj przed wieczorem okoliczni mieszkańcy zebrawszy się w liczbie około 100, uzbrojeni w kłonice, orczyki i kije, napadli na osadę włościańską we wsi Wierzbowiec, gdzie przebywali znani w całej okolicy złodzieje, i dokonali samosądu na osobach Maliszewskiego i Jaskólskiego którzy byli od wielu lat postrachem wsi i miasteczek w promieniu kilkunastowiorstowym. Pod razami obu zabito , a Maliszewski konając wyznał iż to on zamordował parę narzeczonych.

Osadę włościanina, który dawał przytułek złodziejom, podpalono i spłonęła, ona doszczętnie. Dokonawszy samosądu gromada ludzi, udała się na poszukiwanie innych złodziei, a za nimi w trop wojsko wezwane z Płońska."

Napad na urząd gminny. Przed kilku dniami do dziedzica folwarku Wola Rasztowska p. Jana Kurelli, weszło dwóch ludzi ze sfery inteligentnej z żądaniem udzielenia im furmanki do Radzymina Gdy pan Kurella wyszedł na podwórze, zobaczył za budynkami inwentarskiemi jeszcze sześciu innych ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Wobec tego pan Kurella był zmuszony spełnić żądanie przybyłych, którzy kazali się wieść naprzód w kierunku Radzyminia a następnie zawrócić i pojechali do Klembowa, gdzie znajduje się urząd gminny. Tutaj weszli do kancelarji gminnej; jeden z przybyłych, zarekomendowawszy się iż są członkami Polskiej partji socjalistycznej zażądał wydania blankietów służbowych pasportowych. W kancelarji naówczas nikogo nie było prócz pisarza pana Pawła Kaczyńskiego i jego pomocnika. Nieznajomi, zabrawszy pasporty, odjechali zwolna do Tłuszcza.

— *Pożar Klembowa.* Onegdaj o godzinie 3ej zrana duża wieś kościelna Klembów, w powiecie radzymińskim w gubernji warszawskiej przy samym plancie kolei petersburskiej nad rzeczką Rzędzą położona, stała się pastwą płomieni. Pożar wszczął się w stodole sołtysa miejscowego, Tomasza Barana, który z papierosem zapalonym szedł rżnąć dla koni sieczkę i przez nieuwagę zaprószył ogień. W jednej chwili straszny żywioł objął prawie całą wieś, pobudowaną z drzewa i pokrytą słomą. Zaczęło się jednocześnie palić w różnych punktach tak, że o ratunku nie mogło być mowy tembardziej wobec braku wody i wszelkich narzędzi ogniowych. Niektorzy mieszkańcy tylko w bieliźnie zdołali ujść z życiem, nie mogąc nic ze swego mienia uratować. W krótkim czasie spaliło się 50 domów mieszkalnych i 60 budynków gospodarskich napełnionych po żniwach krestencją tak, iż obecnie nie mając co zasiać narażeni są na śmierć głodową; niezależnie bowiem od zbiorów zboża i paszy, wielu bardzo mieszkańcom spłonęły zapasy gotowizny, dochodzące nieraz d kilku tysięcy rubli Zaraz po pożarze grono osób dobrej woli ofiarowało trzy worki chleba i kilkanaście funtów słoniny, które pełnomocnik gminny rozdał pomiędzy najwięcej potrzebujących pomocy. Jest to jednak za mało wobec nadchodzącej zimy. Wieś Klembów, największa w okolicy, posiada kościół parafialny, urząd gminny, szkołę gospodę chrześcijańską, karczmę z zajazdem, kilka sklepów spożywczych piekarnię i t. p. Wszystko to teraz z wyjątkiem kościoła, gminy i szkoły, leży w gruzach.

— **Handel dziećmi w Łodzi.** »Rozwój« na podstawie opowiadania naocznego świadka opisuje ohydny fakt, który zdarzył się w tych dniach na bruku łódzkim. Pewnego dnia targowego na ulicy Składowej, przybyła ze wsi kobieta, niosąc na ręku śliczną dziewczynkę, którą, jak oświadczyła, pragnęła sprzedać. — Około sprzedawczyni niezwykłego towaru zgromadziło się wiele osób, przeważały jednak kobiety. Handel prowadzono otwarcie. Urządzono nawet małą licytację. Dawano 10, 12 i 15 rubli. Czelna sprzedawczyni wyczekiwała na nabywcę, który da 18 rubli. Żądanie swoje popierała ona różnymi argumentami, między innymi tłómaczyła się tem, że matka dziecka, wystawionego na sprzedaż publiczną, winna jej jest, jako koszt wychowania, 18 rubli, stracić więc na tej operacji nie może.

— **Psucie się szyn z powodu upału.** — W ubiegły czwartek pociąg pośpieszny koleji wiedeńskiej, dążący do Warszawy, pomiędzy stacjami Gorzkowice a Rozprzą został zatrzymany za pomocą podłożonej petardy. Okazało się, iż szyna z powodu rozszerzenia przez silny upał

wyrwała się z haków, jakiemi była przymocowaną do podkładów. Zauważył to dróżnik i nie mając już czasu na naprawę uszkodzenia, grożącego wykolejeniem, pociąg zatrzymał. Podróżni zorganizowali składkę pieniężną na rzecz przytomnego oficjalisty, który zapobiegł poważnemu nieszczęściu.

— **Dobrowolna sądowa licytacja.** Sąd powiatowy w Krakowie, imieniem fundacji stypendyjnej i substytuowanej fundacji zapomogowej Alojzego Filipowicza, sprzedaje przez publiczną licytację realność pod Lkons. 272 Dz. I. w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej położoną, wykazem hip. L. 262 ks. gr. m. Krakowa objętą, fundacji stypendyjnej Alojzego Filipowicza własną, wraz z przynależnościami.

Cena wywołania wynosi kwotę 45.000 kor. Licytacja odbędzie się w dniu 13 września 1906 w Sądzie powiatowym w Krakowie Oddział X o godzinie 12.

Warunki licytacyjne można przeglądać w kancelarji Oddz. X Sądu powiatowego w Krakowie.

Rząd rosyjski wobec rewolucji.

(*Telegram Pet. aj. tel.*).

Petersburg 6 września.

Dziś ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

»Od dwóch lat ruch rewolucyjny znacznie się wzmógł, a szczególnie od wiosny r. b. Nie ma prawie dnia bez nowej zbrodni. Zbrojne powstania, bunty wojskowe w Sebastopolu, Sveaborgu, Rewlu i Kronsztadzie, morderstwa, spełniane na urzędnikach i agentach policyjnych, straszne zamachy i rabunki, następują po sobie bez przerwy. W lecie r. 1906 zamordowano: admirała floty czarnomorskiej Czuchnina, gubernatora Samary, wojennego jenerałgubernatora Warszawy Wonlarlarskiego, generałów: Markgrafskiego i Minna. Nadto spełniono liczne zamachy, które pochłonęły wielką liczbę ofiar. Spełniono zamach w Sebastopolu na Neplujewa, w Petersburgu na Stołypina.— Policja ponosi codziennie wielkie straty. Zbrodnie te wykazują jasno, że organizacje rewolucyjne starają się przeszkodzić spokojnej działalności rządu, podkopać porządek i osłabić czujność i wszelkimi możliwymi środkami zniweczyć twórcze życie w państwie.

Rząd oświadcza, że rewolucjoniści nawet jeszcze przed rozwiązaniem Dumy, z jednej strony przygotowywali zbrojne powstanie przy pomocy armji i floty, a z drugiej — usiłowali wywołać ruch agrarny, któryby całe państwo zrujnował. Ruch rewolucyjny doznać miał poparcia ze strony skrajnych żywiołów, które dostały się do Dumy, usiłowały egzekutywę wziąć we własne ręce i Dumę zmienić w konstytuantę.

Powodzenie rewolucjonistów miało być zapewnione przez przeróżne agitacje i inne środki propagacyjne ze strony członków Dumy, którzy działali pod osłoną nietykalności poselskiej. Równocześnie dążono do zatamowania życia ekonomicznego, zapomocą strejku generalnego.

Gdy po rozwiązaniu Dumy bunty w Kronsztadzie i w Sveaborgu zostały szybko uśmierzone, a strejk generalny się nie udał i energiczne poczyniono zarządzenia przeciw rozruchom agrarnym, grupy skrajno-rewolucyjne chciały złagodzić wrażenie niepowodzenia swego i prze szkodzić tworczej czynności rządu. — Wzięły one sobie za zadanie sterroryzowania kraju i rządu przez zamachy na wysokich funkcjonarjuszy państwowych. Mimo iż takie terrorystyczne czyny świadczą raczej o słabości rewolucji niż o powodzeniu, jeżeli zważy się rzecz ze stanowiska zamiaru rewolucji: wywołania ogólnego powstania, to przecież okrucieństwo, z jakiem dokonywano zbrodni, wywołało wśród spokojnych mas ludności o wiele większe wzburzenie niż całe długie już trwanie ruchu rewolucyjnego.

Cóż więc ma rząd czynić wobec takich stosunków?

Na pytanie to można znaleść tylko jedną odpowiedź: Ostateczny cel i program rządu nie może doznać zmiany pod naciskiem podobnych zamachów zbrodniczych. Ten lub ów może być usunięty z drogi, lecz niemożliwą jest rzeczą zabicie idei rządu i złamanie woli rządu, który wziął sobie za zadanie przywrócenie normalnego biegu życia i swobody pracy. Zbrodnie mogą wprawdzie utrudnić spełnienie celu rządu, lecz spełnienie tego celu nie może być zawisłem od wydarzeń przypadkowych, bo zadaniem państwa jest dążenie wszelkiemi siłami do osiągnięcia swego celu. Zbrodnie muszą być tłumione bez zastrzeżeń. Jeżeli zbrodnie nie będą stłumione szybko, zmarnieją wszelkie zamiary, mające na celu utrzymanie egzystencji państwa. Dlatego rząd gwałtem przeciwstawi swą moc. Jest obowiązkiem państwa stłumić ruch rewolucyjny, który dąży do ujęcia władzy w swe ręce i urzeczywistnienia przeciwspołecznych idei, któreby zniszczyły wszystko. Władze lokalne otrzymały szczegółowe instrukcje, jak mają zwalczać owe żywioły. Ciężka odpowiedzialność spadnie na tych, którzy nie wystąpią z należytą energią i sprzeciwią się woli cara. Administracja zrobi wszystko i wyczerpie wszystkie środki prawne, aby położyć kres propagandzie gwałtu. Gdyby propagandzie tej udało się wywołać niepokoje agrarne wśród ciemnej masy, wtedy rozruchy te stłumi rząd siłą zbrojną. Odpowiedzialność za ofiary spadnie na agitatorów.

Rząd uznał, że zwykłe postępowanie sądowe nie nadaje się w obecnych stosunkach i uważa za konieczne **wprowadzenie w życie prowizorycznych postanowień o działalności polowych sądów wojennych** dla sądzenia ciężkich zbrodni w tych okolicach, w których ogłoszono stan wojenny lub stan wzmocnionej ochrony. Postępowanie tych sądów i **wykonanie wyroku nastąpi natychmiast po spełnieniu zbrodni.** Podobnież wydane będą **prowizoryczne zarządzenia o podwyższeniu wymiaru kary za propagandę wśród wojska.** Choroba, na którą cierpi nasza ojczyzna, stworzyła konieczność przystosowania organizmu państwowego do stosunków. Zło musi być usuniętem bez narażenia siły żywotnej państwa.

Wszystkie zarządzenia, konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa życia i swobody pracy, są środkami a nie celem. Prace dla przeprowadzenia reform, zapowiedzianych przez cara, wymagają długiego czasu, lecz byłoby wielkim błędem, gdyby z tego powodu uważano, że rząd ma za jedyny cel tłumienie zamachów zbrodniczych, a nie pamięta o przyczynach, które te anormalne stosunki wywołały. Rząd nie może, jak tego sobie poszczególne grupy życzą, wstrzymać wszelkie reformy, wywołać ogólną stagnację w wszystkiem życiu publicznem a zwrócić jedynie uwagę na stłumienie rewolucji. Podobnie nie byłoby celowem w obecnych stosunkach Rosji i odpowiadającem ich interesom, zająć się tylko przeprowadzeniem reform liberalnych, w przypuszczeniu, że wtedy rewolucja straciłaby na sile i przeżyłaby się. Rewolucja nie walczy o reformy które sam rząd uważa za konieczne, lecz dąży ona do obalenia ustroju państwowego i monarchji i zapowiadania rządów socjalistycznych.— Wobec tego, programem rządu jest dążyć do utrzymania porządku i do obrony ludu przed wykroczeniami rewolucjonistów. Rząd jasno zdaje sobie sprawę z potrzeby rozmaitego charakteru ustaw, które muszą być załatwione bądź to przez Dumę i Radę państwa, bądź też bezzwłocznie muszą być wydane. Inne sprawy opierają się na zasadach zapowiedzianych w manifestach carskich, a ich częściowe rozwiązanie nie może naruszyć ustawodawczej czynności Dumy, której pojęcie jest już ustalonem.

W pierwszym rzędzie chodzi o kwestyę agrarną. Rząd da komitetom miejscowym możność bezpośredniego przystąpienia do dzieła poprawy losu chłopów w okolicach, w których brakuje ziemi. Uczciwa praca na miejscu, zgromadzi materjały dla Dumy, które umożliwią jej rozwiązanie tej skomplikowanej kwestji.

Mają być także wydane pewne niecierpiące zwłoki postanowienia w przedmiocie równości obywatelskiej i swobody wyznania. Rząd pragnie znieść ograniczenia dla chłopów starowierców i prawa ich przez postanowienia ustawowe unormować.

Podobnie w kwestji żydowskiej będzie rozważonem, które postanowienia niepotrzebne, a działające tylko podburzająco, mogą być natychmiast zniesione. Będą też podane rozwadze postanowienia określające stosunek żydów do narodu rosyjskiego, jednakże, których przedwczesne rozwiązanie naruszałoby kompetencję ustawodawstwa.

Zwiększenie ilości szkół ludowych łącznie z zapowiedzeniem ogólnej nauki i polepszeniem położenia materjalnego nauczycieli szkół ludowych, zostało już przez rząd przewidzianem i rząd wstawił już do budżetu na r. 1907 na ten cel sumę 5 i pół miliona rubli.

Projekty ustaw, jakie mają być przedłożone sumie są nadzwyczaj liczne. Oprócz ustaw zasadniczych, ustaw o zgromadzeniach i ustawy prasowej, zajmuje się rząd także szeregiem innych bardzo ważnych kwestji jak: wolnością wyznania, nietykalnością osoby,, równością obywatelską w duchu istniejących postanowień dla pewnych warstw narodu, polepszeniem doli chłopów, losu robotników, zaprowadzeniem miejscowego samorządu celem stworzenia łącznika między władzami administracyjnemi a organami samorządu. Dalej zaprowadzone będą ziemstwa w prowincjach Bałtyckich oraz w północno zachodnich i południowych, jak również **ziemstwa i autonomiczne zarządy gminne w Królestwie Polskiem,** zmienionym będzie lokalny tok postępowania sądowego, przeprowadzoną reforma szkolnictwa wyższego i średniego, zaprowadzonym podatek dochodowy, zreformowaną policja w kierunku złączenia jej z żandarmerją, posta nowienia wyjątkowe i ochron publicznego porządku zebrane będą w jedną jedyną ustawę, a prace przygotowawcze celem zwołania zgromadzenia narodowego, w duchu ukazu carskiego, prowadzone będą dalej.

Rząd postawił sobie za zadanie utrzymanie porządku i przeprowadzenie niezbędnych reform, mając pełną nadzieję, że ustawodawcze prace przyszłej Dumy będą miały powodzenie — i sądzi, że może oprzeć się na sympatji rozumnych warstw społeczeństwa, które pragną uspokojenia państwa nie wystawienia go na niebezpieczeństwo. Rząd nie widzi swego zadania w tłumieniu objawów wolnej myśli w prasie i na zgromadzeniach publicznych, lecz gdyby te miały być użyte jako środki szerzenia idei rewolucyjnej, rząd nie zawaha się od wezwania swych organów do użycia wszelkich środków ustawodawczych dla przeszkodzenia przekształcenia środków postępu w środki rozkładu i gwałtu. —

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgorza przyst. **do Oświecimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do **Jasła**, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do **Jasła** a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa**; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i **Budapesztu**. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan**; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświecimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa**: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła** i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do **Jasła** stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku **do Zakopanego i Rabki** kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż**, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanka **na linię transwersalną**; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzaaach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.**

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan**, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła** do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; **w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworska do Tarnobrzega.**

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od **Jasła**, w Tarnowie od **Jasła** i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórza, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświecimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przaworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświecima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przaworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Taruowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Garderoba Dziecinna
Wrzesień 1906

jedyny polski żurnal mód dla dzieci z dodatkami: 1) Dla młodzieży, 2) Praktyczna gospodyni, 3) Kącik dla dzieci i 4) Dodatek literacki dla dzieci — wychodzi raz na miesiąc. — Prenumerata kwartalna 1 Kor. 20 hal., z przesyłką 1 Kor. 26 hal. Do każdego numeru jest załączona tablica kroju. Do nabycia we wszystkich księgarniach i ajencyach pism w kraju i za granicą. — Poprzednie numera są jeszcze do nabycia. — Nakładca: **R. Landau, Lwów, ulica Czarneckiego L. 3.**
SKŁAD GŁÓWNY NA KRAKÓW W AJENCYI PISM J. HOPCASA i A. SALOMONOWEJ.

Garderoba Dziecinna
Wrzesień 190[illegible]

Podróżujący

każdej branży, którzyby zająć się chcieli (ubocznie) zbieraniem zamówień, na nowy, masowy, artykuł spożywczy, z stała każdego czasu przyjęci przez: **biuro „Ajencyi handlowej" Bolesława de Dahlke — Kraków, Dębniki.** 2001 1 15

Psy Cetry Helsońskie

bardzo ładne, salonowe i do polowania doskonałe szczenięta do sprzedania. — **Kraków, ul. Batorego Nr. 17.** 2007 1 2

Mieszkanie dla PT. uczniów i uczenic

od I do IV kl. gimn., real. i szkół lud. suche, czyste, słoneczne pod bardzo dogodnymi warunkami, a mianowicie: mieszkanie, życie, światło, opał, obsługa i pomoc w nauce z gwarancyą za dobry wynik tylko po 60 koron miesięcznie. Opieka wzorowa. Wiadomość J. R. Krowoderska l. 47 II p. na prawo, Kraków. 1985 2 2

Sok malinowy

Najznakomitszy (tylko prawdziwy) **z dużą** ilością najprzedniejszego cukru Przeworskiego gotowany wysyła handel delikatesów Kalendkiewicza w Limanowej w naczyniach 4-ro klg. netto, po nader niskiej cenie 3 złr. opłatnie w Austryi. Biorącym 100 klg. znaczny opust. 1830 20

Zarząd dóbr Bieżanów, stacya i poczta Bieżanów

Poleca do siewu:

:::Żyto Petkus:::

Znana odmiana z oryg. wysiewu 100 kilo 15 koron.

Pszenica Ostka regenerowana. Poprawiona, wytrwała, plenna odmiana 20 koron. Cena rozumie się bez worka loco stacya Bieżanów. Worki po cenie własnej. 1846 8

Ważne dla Rodziców.

Panienki uczęszczające do szkół średnich przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem i prawdziwie opieką rodzicielską. Udziela się lekcyi gry na fortepianie na miejscu. — Konwersacya francuska i niemiecka. Wiadomość Kanonicza Nr. 16 parter. 1865 4

OLIWE 1735 0

do maszyn rolniczych mineralną Krajową, Kaukaską i Amerykańską.

Oliwę Lecerską.

Oliwę rzepakową.

Smarowidło na wozy belgijskie i krajowe.

Latarki stajenne ⊕ Smarowidło i lakiery do uprzęży. Wiaderka do gaszenia ognia, polecają najtaniej

REHN i SPÓŁKA KRAKÓW

Mały pudelek czarny

sześciomiesięczny rasy angielskiej bardzo ładny, tresowany jest do sprzedania. Wiadomość: Ledzwan, Szpitalna Nr. 19, Kraków. 20 3 1 3

Miód patoka kuracyjny

i deserowy z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 6 kor. wysyła za zaliczką, opłatnie ks. Włodz. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów także w większej ilości. 1729

T. Odrowążowna

udziela lekcyi gry na fortepianie. Wiadomość Podzamcze 20 II piętro drzwi koło schodów na prawo od 1—4 godz. 1992 2 3

Uszlachetnione Zboża krajowe.

Zarząd dóbr Grodkowice, poczta Brzezie poleca do siewu:

I. **Pszenicę ostkę Galicyjską** w dwóch gatunkach odznaczona dwoma medalami na Wystawie powszechnej w Paryżu.
1. **„Elita"** pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . Kor. 28.—
2. **„Selekcyjna"** pierwsza reprodukcya Elity . . . . „ 25.—

II. **Pszenicę „Grosfürst von Sachsen"** hodowli Cimbala (reprodukcya) krzyżówka Square Head i pszenicy krajowej szlązkiej . . . . . . „ 25.—

III. **Żyto polskie** mało wymagające i plenne . . . . . „ 22.—

Ceny rozumieją się loco stacya **Podłęże** lub **Kłaj** za worki dolicza się cenę kosztu. 1700 0

Pryw. Seminaryum nauczycielskie żeńskie

S. Münnichowej

ulica Starowiślna Nr. 13 (pałac Puszeta) II piętro

rozpoczyna naukę z dniem 1-go września.

Seminaryum obejmuje: 1) **4 kursa** z programem Seminaryum rządowego, 2) **kurs przygotowawczy** dla uczenic nie mających lat lub przygotowania odpowiedniego na kurs pierwszy.

Lokal Zakładu świeżo odnowiony, prz robiony odpowiednio do celów szkolnych, otoczony ogrodami, opatrzony biblioteką i wszelkimi okazami i przyborami naukowymi; składa się ze sal dużych i widnych, hygienicznie urządzonych, oświetlenie elektryczne.

Zwraca się uwagę Rodziców, że przy temże Seminaryum otwarta zostaje jako zawiązek szkoły ćwiczeń **I klasa szkoły ludowej.**

Wpisy tak do Seminaryum jak i do I klasy przyjmuje zarząd codziennie od godziny 9—1-ej rano i od 3—6-tej popołudniu. Egzamina wstępne odbywać się będą w pierwszych dniach września. 1963 5

Ogłoszenia (inseraty)

do poczytnych niektórych dzienników polskich krajowych przyjmuje i umieszcza ogłoszenia tylko firm krajowych po najtańszych cenach

Stanisław Cyrankiewicz

były współwłaściciel dziennika i dzierżawca ogłoszeń do pism w Krakowie. 1990 2 6

Przy większych zamówieniach ogłoszeń (inseratów) odstępuję odpowiedni opust.

Biuro ekspedycyjne dla ogłoszeń wyłącznie do dzienników polskich znajduje się **przy ul. św. Jana Nr. 30 w Krakowie.** Właściciel biura **Stanisław Cyrankiewicz.**

Pierwsza mor. fabryka zegarów wieżowych

FR. MORAVUS, Brünn, Grosser Platz 6,



wyrabia i dostarcza 1246 0

ZEGARY WIEŻOWE

dla kościołów, zamków, szkół, fabryk, ratuszów, willi; solidne wykonanie, jak najtaniej.

Zegary kontrolne dla stróżów.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najwyższe odznaczenia za doskonałe wyroby eksport.

K C

HERBATA-POPOWA

z rosyjskich herbat najlepsza marka, bywa sprzedawana tylko w oryginalnych kiełach z główą banderolą.
Wszędzie do nabycia.

Fotele na kółkach dla chorych



kupuje się najlepiej we fabryce **L. Baumanna, Wien VI Millergasse 6. F.** gdyż właściciel firmy mając długoletnią praktykę jest w możności polecić każdemu odpowiedni fotel i ręczy za to, że wózek odpowie swemu celowi. — Firma ta, polecaną bywa przez powagi lekarskie i jest dostawcą wybitnych szpitali wojskowych cywilnych i sanatoryów. Ilustrowane cenniki gratis. 1189 0

Nr ins. 39.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

Środa dnia 12 września 1906 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Mundury oficerskie, płaszcze, futra, szable, rewolwery, pistolety, portupy, czaka, siodła, uzdy, rzemienie, strzemiona, obuwie, bielizna i pościel używana, biurko, ramki, przybory do pisania, szkła powiększające, binokle z futerałem, etażerka, obrazy, książki różne, otomanka, lampy, stoły, stoliki, dywany, firanki i portyery, laski do konnej jazdy, toaleta z przyborami, brzytwy, zwierciadła, kapelusze, cylinder, kosze, kufry, torby wojskowe, walizy, torby do podróży skórzane, przybory do mycia, koszyk, kasety, popielniczki, przyciskacze, cytra, obrusy, ptak wypchany, lampa duża stojąca latareczka ręczna, kalosze i różne drobiazgi, pianino, perkale, barchany, zeigi, płótna, chustki do nosa, chodnik, flanela, polszewki, czapeczki, organtyna, tabakierka, papierośnica i zegarki srebrne, pierścionek złoty, pierścionek złoty z brylancikiem, szkice gipsowe: maska kobiety i maska mężczyzny.

Kraków, dnia 5-go września 1906 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca 1867 12

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.



Ekstrakt orzechowy

do

farbowania siwych włosów

wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp. *w Krakowie* u Reima i Sp. Bynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopota droguerya Sienna R. Wiskidy pl. Maryacki. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1** kor. **20** h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane =asygnaty kasowe=

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASO[W]

maszynowych

Ignacego Wurm[a]

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 1[illegible]

Wpisy

do Pryw. Żeńskiego Seminary[um] św. Rodziny -- 15 Pędzichó[w]

przyjmują się do 10 go wrz[e]śnia. 1974

Mieszkanie

obejmujące 4 pokoje, przedpok[ój] z kuchnią w parterze, dwie oszk[lo]ne duże werandy, dwa ogro[dy] z drzewami owocowemi (karły) domu Nr. 55 Czarnawieś zaraz [za] rogatką do wynajęcia ewentual[nie] od 1-go października b. r. 1993 2 3

Sklep z wiktuałam[i]

do sprzedania z powodu słab[o]ści właścicielki. Wiadomość w [ad]ministracyi „Głosu Narodu". 1866 2 2

Pieg[i]

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-Creme Dra Christof[a]

Najlepszy nieszkodliwy środe[k] do utrzymania czystości i upię[k]szenia cery. Prawdziwy tylk[o] w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest za rejestrowanym znakiem ochron[n]ym.

Cena **k. 1·60**, odpowiednie mydło **70** h. Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, aptek[a] H. Bartmański i Ska, apteka; we Lwowie: Zygm. Rucker, ap[t.]; w Brodach, Leo Kallir apteka; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Przemyślu: M. Schwarz apt.; w Tarnopolu: M. Krzyżanowski, apt.; Dr. Jul. Franzos apt.; w Jarosławiu: J. Wyszatycki, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1053 3

Wydawca Dr Antoni Beaupre. [Re]daktor odpowiedzialny Gustaw S[t]charski. -- W drukarni „Głosu [Na]rodu" w Krakowie pod zarzą[dem] St. Tomaszewskiego.